

**(Il Messaggero - S.Carina) To miała być noc Dzeko i Zaniolo po jednej strony i Lukaku i Martineza po drugiej. W piątek reflektory skradł tymczasem Mirante, 36-latek, mający za sobą zapalenie żył kolana.**

Zaliczył dwie decydujące parady: pierwszą na początku na Lukaku, drugą, otwartą dłonią, na Vecino. Okazał się właściwym człowiekiem we właściwym miejscu, który latem mógł opuścić Trigorię. Roma bowiem zdecydowała się promować Fuzato jako rezerwowego za plecami Pau Lopeza, do tego stopnia, że Petrachi odrzucił ofertę Gil Vicente za Brazylijczyka. Potem coś uległo zmianie po odnowieniu kontraktu Dzeko - zarówno jeśli chodzi o dynamikę rynkową jak i szatnię - tym samym pozostał by bronić ponownie między słupkami Giallorossich.

Również w poprzednim sezonie Mirante przystosował się do bycia numerem dwa Olsena. Jednak Robin nigdy nie stał się Batmanem, Ranieri zastąpił go w końcówce sezonu, otrzymując w zamian gwarancje. Które zostały potwierdzone liczbami: mecz na San Siro był 15 występem w Romie: wpuścił 10 bramek, ale 7 razy zachował czyste konto i tylko dwukrotnie wpuścił więcej niż gola (w Lidze Mistrzów z Pilznem i przeciwko Fiorentinie). Numer dwa, tak, ale tylko przypadkowo.

Autor: abruzzo